

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieł” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 2000 mk., z odnosz. do domu 2036 mk., do Polskimies. 3500mk. lub 7000mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!
Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należności wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII

Olsztyn, na sobotę 12 maja 1923 r.

Nr. 102!

Pierwszy występ posłów polskich w Sejmie pruskim.

We wtorek poraz pierwszy zabrał głos w sejmie pruskim przedstawiciel ludności polskiej poseł Jan Baczewski.

Po długich przemówieniach posła Hoffa (demokraty) i ministra oświaty dr. Boelitzza wszedł na trybunę poseł Baczewski. Nastrój panujący na ławach poselskich w czasie przemówień dwóch wymienionych mówców był co najmniej senny. Widocznie pruska izba poselska wyczerpała się do cna temi „bogactwami” i „kulturalnymi” przeżyciami, których była świadkiem przez 2 dni w związku z beczceremonjalnym biciem i wyrzucaniem posłów komunistycznych. Jednak mimo tego ospałego nastroju z chwilą wejścia na trybunę posła Baczewskiego widok sali ożywił się odrazu. Większość posłów, zwłaszcza z ław nacjonalistycznych powstała z miejsc i otoczyła trybunę.

Poseł Baczewski rozpoczął swe przemówienie głosem przyciszonym, który stopniowo brzmiał coraz donośniej.

Treść przemówienia, które podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma w całości, przytaczamy tu tylko narazie w krótkim streszczeniu.

Na wstępie swego przemówienia poseł scharakteryzował stanowisko posłów, jako przedstawicieli mniejszości polskiej do państwa, oświadczając, iż ludność polska spełniać będzie i rozumnie swe państwowe obowiązki. Jednocześnie mówca podkreślił, iż ludność ta bez względu na teren, stoi na stanowisku republikańskim i będzie w miarę swych możliwości popierała każdy rząd, który spełni swe obowiązki wobec polskiej mniejszości narodowej. W ra-

zie zaś, gdyby ludność ta na drodze legalnej i prawnej nie osiągnęła swych praw, wówczas nie cofnie się przed podniesieniem swych skarg wobec całego świata, zмирzając do tego wszystkimi środkami, jakie ma do rozporządzenia.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Baczewski, podkreślając te ofiary, jakie ludność polska poniosła dla Niemiec w czasie wojny i ponosi obecnie, stwierdził, iż rząd obecny nie zmienił swej polityki i jak za czasów „kajzera” traktuje Polaków, jak obywateli drugiej klasy. System germanizacyjny został ten sam, zmienia się tylko taktyka. Germanizacja młodzieży polskiej w szkole i kościele trwa nadal. W tym miejscu powołuje się na art. 113 konstytucji niemieckiej, poseł Baczewski w szeregu przykładów stwierdza, na czym polega germanizacyjna polityka obecnego rządu.

Po 15 minutach t. j. po czasie przeznaczonym dla mówców niefrakcyjnych, przewodniczący przerwał mowę posła Baczewskiego. W czasie przemówienia nacjonałści stale przerywali mu okrzykami „Wo?” w tych miejscach, gdzie poseł poruszał germanizacyjny system władz pruskich. Na każde pytanie poseł Baczewski odpowiadał świetnie — szybko i rzeczowo, zamykając usta natarczywym patryotem pruskim. Sekundował mu w tem energicznie poseł Sierakowski, który w czasie mowy posła Baczewskiego stał przed trybuną, koło nacjonalistów.

Rzecz prosta, w ciągu 15 minut, poseł Baczewski nie zdążył wyczerpać całego tematu. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie przy nowej okazji ma zamiar to uczynić. „Dziennik Berliński”.

Następnie wyraża autor artykułu zadowolenie swoje z Niemców w Prusach Wschodnich, że w Polsce mniejszości narodowe (45 procent) są śmiertelnymi wrogami Polaków. Cały wschód Państwa Polskiego od Wilna aż do Karpat zamieszkuje rzekomo śmiertelni wrogowie, którzy nienawiść swoją do Polaków w ustawicznych powstaniach (!) okazują. W dniu 3 maja podług zdania autora owego artykułu tysiące pięści żołnierzy w mundurach polskich ścisnęło karabiny w nadzieję na dzień, który przyniesie im bezwzględna walkę przeciwko Francuzom i Polakom o wolność. (!) Te miliony uciśnionych w Polsce mają nadzieję w Niemczech, towarzysząc swej niedoli.

A potem czytamy dosłownie:

„Wir aber wollen das erkennen und uns bereit halten für den Tag, an dem die krankhaft aufgeblähte Macht des Polentums zerplatzen wird und die Franzosen des Ostens die uns geraubten Gebiete räumen müssen. Es wird derselbe Tag sein, an dem Frankreichs Stern im Westen sinkt.”

Swego czasu zamierzały te kółka niemieckie zgnieść gospodarczo Polskę, wygłodzić ją. Pożniej cieszyły się Niemcy, gdy bolszewik wchodził na Pomorze i wołali: „Es jauchzt das deutsche Herz!” Następnie mieli nadzieję, że „Saisonstaat” się rozpadnie skutkiem złej gospodarki polskiej. Gdy i ta nadzieja zawiodła, pokładali znowu nadzieję w Rosji. Teraz znowu mają nadzieję, że Polska „zrabowane kraje” opuścić będzie musiała, gdy gwiazda Francji na zachodzie zniknie.

Dokąd nas zaprowadzi taka pogańska nienawiść?

Czyż w takich stosunkach dziwić się można narodom sąsiednim, że nie mają do Niemiec zaufania, że zbroją się lub żądają ubezpieczenia swoich granic? Jeżeli Niemcy czekają i wierzą w dzień odwetu i publicznie to podkreślają i oświadczają, natenczas niech się nie dziwią swojemu osamotnieniu, niech się nie dziwią, że świat ich pokojowym zapewnieniom nie wierzy i niema do nich zaufania. Obserwator.

Wstępuje do „Związku Polaków”
i płacicie regularnie składki mieś.

Marszałek Polski i Francji Foch w Poznaniu.

Na poniedziałek 7. maja przybył marszałek Foch do Poznania. „Kurier Poznański” pisze o przyjęciu marszałka co następuje:

Powitanie na dworcu.

Nastąpił wreszcie upragniony i oczekiwany od dawna dzień 7 maja, na który zapowiedziano przyjazd Wielkiego Marszałka do Poznania. Miasto od dawna przygotowywało się na tę uroczystość, aby godnie powitać tego, który głównie się przyczynił do wyzwolenia tej dzielnicy z pod jarzma krzyżackiego.

Od samego rana panował w mieście ruch niezwykły, dzieci z chorągiewkami i kwiatami podążały tłumnie w stronę dworca, aby utworzyć szpalę aż do zamku, trotuary, oba mosty kolejowe oraz plac przed zamkiem załaza formalnie publiczność. Na wszystkich obliczach malowało się wzruszenie oraz uczucia radości i dumy.

Liczne chorągwie na wszystkich domach, gustowne dekoracje przed zamkiem i na placu Wolności nadały miastu odświętny, galowy i niewidziany dotychczas wygląd.

Na głównym dworcu, przyozdobionym chorągiewkami i girlandami zebrali się przedstawiciele władz i wojskowości, prasy, delegacje, stowarzyszenia i członkowie kolonii francuskiej. Pomiędzy innymi należy wymienić p. wojewodę Bnińskiego, p. prezydenta Ratajskiego, p. gen. Raszewskiego, p. gen. Milewskiego, p. prezesa Mieczkowskiego, p. konsula Dufort'a, J. M. rektora Zwięckiego, p. prof. Dąbrowskiego, p. posła Marwega itd.

Na peronie, wyłożonym dywanem, ustawiła się kompania honorowa saperów ze sztandarem oraz orkiestrą.

Naraz rozlega się komenda „Baczność!” W oddali zarysowuje się pociąg, wiozący Marszałka. Wzruszenie odbiera mowę. Nastaje chwila skupienia i głębokiej ciszy, którą przerywa nieśmiertelna Marsyljanka, a jednocześnie na dworzec wjeżdża przybrany zieloną i chorągiewkami kurjer warszawski, na lokomotywie którego widnieje napis „Cześć Marszałkowi Polski!” Za chwilę z wagonu solonowego wychodzi mężczyzna średniego wzrostu, krzepki z ruchami żywymi i sprężystymi. Wszyscy poznają w nim natychmiast nieśmiertelnego wodza. Jest w błękitnym mundurze Marszałka Francji, na piersi widnieje order Virtuti Militari. Marszałka wita p. wojewoda Bniński, p. gen. Gaszewski i p. prezydent Ratajski. Przy brzemieniu mazurka Dąbrowskiego Marszałek przechodzi przed frontem kompanii, a za nim postępują przybyli również z Warszawy p. min. Sosnkowski i p. gen. Dupont, szef misji francuskiej w Warszawie oraz przyboczna świta Marszałka.

Podróżni zebrani na innych peronach, oraz tłumy stojące na placu wznoszą nieustannie okrzyki na cześć znakomitego gościa. Poczem Marszałek z otoczeniem udaje się na plac dworcowy, witany niesłychanie owacyjnie przez zebrane tam dzieci, aby asystować przy defiladzie kompanii honorowej.

Nastaje chwila najbardziej wzruszająca, oto trzy białe ubrane dziewczynki zbliżają się do Wodza z bukietem białych róż, przybranych wstęgami trójkolorowymi. Dziewczynki bez najmniejszej tremy ze swobodą i z uśmiechem wznoszą okrzyk: „Vive la France!” i wręczają bukiet. Marszałek jest widocznie wzruszony, z dobrośliwym, ojcowskim uśmiechem odbiera kwiaty i całuje dziewczynki. Chwila jest tak piękna, że zostanie ona na zawsze w pamięci tych, którzy mieli szczęście być obecnymi na dworcu. Rozentuzjowana działość, widząc zaszczyt jaki spotkał rówieśniczkę, wybuchła okrzykami, a profesorowie z trudem hamują ruchy młodzieży, którą gdyby mogła otoczyłaby zapewne wielkiego rycerza, który umie tak łatwo zjednywać sobie serca wszystkich.

Triumfalny wjazd do miasta.

Nadjeżdża teraz kocz, zaprzężony w słynne siwki p. hr. Bnińskiego z Czarnotek. Obok Marszałka siada p. wojewoda Bniński i pojazd rusza ku zamku. W tej chwili rozbrzmiewa znowu burza okrzyków, barwne chorągiewki powiewają nad rozentuzjowanymi główkami dzieci, syją się kwiaty do stóp Mar-

Krzyżacka nienawiść.

Bez nienawiści widocznie pewien odłam Niemców żyć nie może. Swego czasu uważali Niemcy Anglię jako swego wroga śmiertelnego. Później przełaziła się cała nienawiść niemiecka na Francję. Obecnie Francję i Polskę obdarzają Niemcy szczególną nienawiścią.

Nienawiść ta odbija się mianowicie w prasie niemieckiej. Przedewszystkiem pisma nacjonalistyczne zioną wprost nienawiścią do Francji i Polski i to prawie w każdym numerze. Agitację antyfrancuską i antypolską uprawiają również pisma centrowe i socjaldemokratyczne. Pisma komunistyczne zaś przejmują i propagują nienawiść do Francji i Polski pod hasłem swej opieki Rosji sowieckiej.

U nas w Prusach Wschodnich popularną jest przedewszystkiem nienawiść do Polski. Wrogą Polsce jest cała prasa wschodniopruska bez wyjątku. Każda partja w organach swoich na swój sposób propaguje ideę nienawiści do sąsiedniego narodu polskiego. Nacjonałści nienawidzą Polskę dla tego, że „zrabowali” kraje odwieczne niemieckie, socjaliści wyrażają się Polsce „imperjalistycznej”, komuniści Polsce „kapitalistycznej”, a centrowcy biorą od wszystkich partji to, co im do ich celów potrzebne i w zwalczaniu Polski innym partjom nieustępują pod żadnym względem.

Żywym płomieniem wybuchła ta nienawiść z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu, marszałka Francji generała Focha w Warszawie, oraz rewji floty polskiej w Gdyni.

Podaliśmy w nr. 99 „Gazety Olsztyńskiej” ustęp z prasy niemieckiej napadający w niesłychany sposób na Polskę i jej prezydenta. Mowę prezydenta nazywa się w artykule „bezwstydem”, Polskę nazywa się „Raubstaat”, który sobie obce kraje przywłaszcza i takowe wysysa. Polska jest „korupt” i „verrotet” i stoi kulturalnie o wiele niżej od Niemiec itd. itd.

Obecnie obiega prasę wschodniopruską inspirowany artykuł „Die Franzosen des Ostens” („Ermöld. Zeitung” nr. 104), który zamieszczają także pisma centrowe. Zarzuca się Polsce w owym artykule szowinizm, mściwość niezdołnego narodu, nadętą próżność w związku z sadystycznymi wybuchami nienawiści. Autor artykułu wyszydza polskie święto narodowe 3 go maja, w którym bierze udział „pożeracz Niemców” generał Foch i kat niemiecki (Deutschlands Folterknecht) generał Nollet-Rewję floty polskiej w Gdyni ironizuje się w sposób niesłychany.

szalka. Deszcz kwiatów jest tak rzęśisty, że zasypuje formalnie zwycięzcę z pod Marny. Entuzjazm panuje niezwykle, szczególnie jeśli się zważy, że ulegli mu chłodni poznawczy, którzy zwykle z rezerwą przyjmują gości. Ci, którzy mieli sposobność asystować przy wjeździe Marszałka do Warszawy, zgodnie stwierdzają, że tym razem Poznań w serdeczności i w entuzjazmie prześcignął Warszawę.

Wyjazd do Biedruska.

Przed zamkiem morze głów, o tem, aby przedostać się na drugą stronę placu mowy nie ma. Publiczność, która z takim entuzjazmem witała Marszałka czeka teraz cierpliwie na odjazd do Biedruska. O godz. 9 po spożyciu w ścisłym kółku śniadania Marszałek opuścił apartamenty zamkowe. Przed autobilem powitał go starszek, weteran z 1803 roku, który z głębokim wzruszeniem złożył mu hołd i wręczył wiązanek kwiatów. Marszałek serdecznie podziękował szczęśliwemu starszuskowi poczem udał się na chwilę na dziedziniec i przyglądał się budowlom zamku.

Po chwili Marszałek Foch wraz z min. Sosnkowskim i gen. Dupont oraz otaczającymi ich oficerami udał się do Biedruska. Publiczność entuzjastycznie witała Marszałka, którego automobil jechał wolno przez miasto wśród ciągłych okrzyków i wiwatów.

Miasto zalektryzowane jest przyjazdem Focha. Wszyscy dzielą się wrażeniami. Panuje nastrój istotnie świąteczny i radosny, przypominający jedynie wyjazd Paderewskiego do Poznania. Na jutro zanosi się na niebywałą i niewidzianą dotychczas manifestację, która da sposobność mieszkańcom naszego miasta objawić głębokie uczucia czci, hołdu i wdzięczności dla Wielkiego Wodza. Dnie te zapisane będą złotem głoskami w historii miasta, a każdy obywatel zachowa je do zgonu w swojej pamięci, jako jedno z najpiękniejszych chwil życia.

Prusy Wschodnie.

Nauczyciel Alojzy Błażejowski z Olsztyna.

Sąd w Olsztynie ogłasza pod dniem 16 kwietnia w „Allensteiner Zeitung“, że nauczyciel Alojzy Błażejowski z Olsztyna ulica Bismarka 11 stawil wniosek o zmianę swego nazwiska na „Blasche“. Kto się temu sprzeciwia ma donieść o tem sądowi do dnia 31 sierpnia.

Winszujemy Niemcom nowego nabytku.

„Wulkan wschodniopruski“.

W nr. 106 hakatystycznej „Weichsel Zeitung“ czytamy w artykulu „Denkt daran“:

„Gdy tam, poza Wisłą słońce zachodzi i ze wschodu poważnie i spokojnie nadchodzi noc, przynosząca sen i zapomnienie, wtenczas jest dobrze, jeżeli my, którzy jesteśmy tutaj posterunkiem i fortecą, raz jeszcze, zanim zupełna ciemność sprawy zasłoni, poprzez żyzne doliny nizin do owej kraju zajrzemy, który bezczelny wróg nam ukradł.“

I ten obraz, gdy tam wysokie wzgórza w płomieniu słończnym się kąpią, które już naszymi nie są, gdy chmury jak złotem naladowane nad wysokimi wierzchołkami po drugiej stronie ciągną — wtenczas weźcie ten obraz ze sobą w rajskie ulody snu — snu, który kiedyś może rzeczywistością się stanie! Pamiętajcie o tem!“

Komentarze zbyteczne!

HELENA MNISZEK.

16

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Pierś jej falowała szybko, pełna niewysłowionej gorczy.

— A Waldemar?... i ten tak samo mówił w sali portretowej. On winił dziadka, zarzucał mu brak energii i stanowczości. Ale czy sam potrafiłby postąpić inaczej? Czy zdolałby złamać przekonania, zdruzgotać fanatyzm swego świata? Czy tytuł, sfera, miliony nie są jego wyłącznym dogmatem, wpojonym w krew? Czy dla niego miłość ukochanej kobiety mogłaby być absolutną i czy dla niej położyłby wszystko na szali? Czy jego słowa nie są równie puste i beztreściwe, jak były tamtego?

Pytania cisnęły się Stefci na usta z bolesną ironją. Serce broniło Waldemara, dodawało mu skrzydeł, apoteozowało go niemal. Lecz rozum zimną i szorstką dłonią tłumil idealne porywy, nasuwając krytyczniejsze myśli. Stefcia wołała w uniesieniu.

— I ten postąpiłby tak samo! Boże! Boże! dodaj mi sił do wycofania się z tego błędnego koła. Całe szczęście, że on może nie kocha mnie tak, jak tamten babkę. Jak ona to zniósła, jak przeżyła?

Stefcia, mówiąc do siebie, chwilami głośno, często nie rozumiała się. Ostatnie pytanie wznowiło jej ciekawość, rzuciła się do książki.

Już tylko kilka kartek, pisanych nierównym piśmem.

Czytała:

„Wszystko kłamstwo: i jego miłość, i jego zapewnienia, i ta wiara, którą mnie połączył — wszystko! Sam zbudował nasze krótkotrwałe szczęście i sam zakopał je w grobie, by sadzić na nim kwiaty swej

Przegląd polityczny.

Polska.

Wzgórze marszałka Focha.

Gdańsk. (AW.) Wilhelmshöhe pod Biedruskiem z którego cesarz Wilhelm przyglądał się manewrom wojsk polskich, nazwane zostało wzgórzem marszałka Focha.

Rokowania polsko-gdańskie rozbijają się?

Warszawa. (PAT.) Jak słyhać delegacja gdańska przedstawiła wczoraj odpowiedź senatu W. M. Gdańska na dezyderaty rządu polskiego w sprawach celnych. Odpowiedź ta nie uwzględnia najżywniejszych życzeń rządu polskiego. W tych warunkach jest nader wątpliwe, czy rokowania doprowadzą do celu.

Zajęcie graniczne polsko-niemieckie.

Berlin. Na granicy w Zabrze przyszło do zajęcia pogranicznego. Niemcy zaczęli na dworcu w Zabrzu dwóch polskich urzędników celnych. Wskutek tego rząd polski wycofał wszystkich urzędników celnych i policję na stronę polską do Rudy. Takim sposobem Niemcy wytworzyli sami utrudnienia w ruchu pogranicznym, którego formalności dotychczas załatwiali się dla obu stron na niemieckiej granicy w Zabrzu.

Przyjazd królewskiej pary rumuńskiej do Polski.

Warszawa. (AW.) 8. 5. Przyjazd królewskiej pary rumuńskiej do Warszawy ustalono ostatecznie na dzień 25 y czerwca r. b.

12 milionów na cele pomorskie.

Warszawa. (PAT.) Od rozmaitych osób i instytucji nadesłano do kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej 12 milionów marek. Z sumy tej p. Prezydent przeznaczył 7 milionów na zakup książek dla dzieci reewakuowanych z Dalekiego Wschodu w schronisku w Wejherowie, za 5 milionów na bibliotekę seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie. Sumy te wręczył wymienionym instytucjom specjalnie w tym celu delegowany urz. dnik kancelarii cywilnej.

Polska »Wieża Wolności« nad Odrą.

Katowice. Jak podaje »Gazeta Rybnicka«, na wyżynach nadodrzańskich w obliczu Raciborza i tworzącej tutaj granicę Polski Odrę Niemcy wystawili jeszcze przed wojną 18 metrów wysoka kamienna, wieżę, którą nazywali wieżą Bismarcka. W czwartek — rocznicę Konstytucji 3-go maja — po nabożeństwie w kościołach ruszyły pochody z okolicznych wsi do Brzezia, by stąd w pochodzie liczącym kilka tysięcy osób, udać się pod wspomnianą wieżę, która przechrzono na wieżę Wolności.

Przez związek Obrony Kresów Zachodnich na powiat rybnicki p. sędzia Stodolak, w dłuższym przemówieniu wskazał na znaczenie Konstytucji 3-go maja w rozwoju polskiego ducha narodowego aż do odzyskania wolności i przyłączenia Śląska do Polski.

Po przemówieniu odśpiewano przy dźwiękach kapeli »Boże, coś Polskę«.

Niemcy.

W obronie dziennikarzy polskich w Berlinie.

Berlin. — Tutejsze Poselstwo Polskie wręczyło niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych no-

przyszłej chwały. Nikczemny! podły!... Nie, nie — zawsze kochany, na wieki, na życie całe!... To tamci podli... ci go obezwładnili, co mu nałożyli pęta. A jednak dał słowo honoru i uległ im, więc któż on jest? Slaby, bezsilny. A może nie kochał mnie? Niechby pozostala choć ta nadzieja, jako jedyny kwiat z cudnej łąki, jako jeden promyczek tęczy z świetlistej zorzy! Czy on mnie kocha jeszcze, czy cierpi nad zerwaniem? — to pytanie poniosę do grobu. Zgniół mnie, zdruzgotał, stracił z wyżyń szczęścia. Kilka nielitościwych słów wystarczyło do zabicia duszy, żyjącej dla niego, i serca, które sam obudził. Przeklęty świat! przeklęta sfera! ona mi go zabrała! Nie! bo on jest z niej, on wśród niej żyje To tylko przeklęty los! Kocham go, nienawidząc, kocham — pogardzając! Jak mi ciemno, jak głucho, jak begranicznie głucho! Znikąd światła! nie nie!

Pismo kończyło się. Kilka kartek niezapisanych, pustych, jak dusza, co w nich zmarła. Na ostatnim stronicach Stefcia czytała ze ściśniętym sercem:

»Ożenił się w Paryżu... z księżniczką de Bourbon, córką znakomitego rodu, spokrewnionego z królami. Gazety roznoszą ich podobizny: piękni oboje, nie wyglądają jednak na szczęśliwych, ale to tylko moje oczy tak coś émi Pobrał się i będą szczęśliwi. A ja? a ja?... Wobec księżniczki de Bourbon cóż znacze? Nic dla niego, nic dla świata. Złamane mam serce, złamaną duszę, ale wobec miłej księżniczki i to nie znaczy nic. Dwie korony, świetne, błyszczące i ja z krwawą raną. Ach! jakaś nęcza!...«

Długa przerwa, potem kilka gorzkich słów i znów śady lez.

Taka wielkość... i taka podłość! Jak on mógł tak postąpić? I dlaczego ręczył? Czyż i on rozczerował się, czy wierzył w nasze połączenie? Och! on wierzył! Niepodobna, aby był tak niestłuchanie obłudnym. On szlachetny, tylko slaby, a ta sfera to potęga, tytaniczna siła... porwała go, chwycił go prąd bez ratunku. Gdyby już nie pisał, nie odsyłał pierścionka. Ale taki lód w jego słowach! O Boże!

tę werbalną w sprawie odnoszenia się Rządu Niemieckiego do dziennikarzy polskich w Berlinie. Pierwsza część noty zawiera krótki opis trudności i niewygod, na jakie narażeni są przebywający w Berlinie sprawozdawcy polskich dzienników. Druga część noty przypomina udogodnienia i przywileje, jakich się nie szczędzi sprawozdawcom pism niemieckich w Warszawie. Nota wyraża prośbę, aby odnoszenie się do dziennikarzy polskich w Berlinie było oparte na zasadach równomierności i aby zapewniono im równomierne udogodnienia i ułatwienia. Nota podkreśla, że Rząd Polski pragnie w dalszym ciągu odnosić się do dziennikarzy niemieckich z całą przychylnością, jednak będzie zmuszony poddać rewizji swoje dotychczasowe zachowanie się wobec dziennikarzy niemieckich, o ile nie nastąpi zmiana w stosunkach berlińskich. W końcu nota zaznacza z naciskiem, że Rząd Polski sprawę tę uważa za bardzo pilną.

Bunt więźniów w Brandenburgu.

Berlin. (AW.) 8. 5. Ubiegłej nocy w domu karnym w Brandenburgu wybuchła rewolta więźniów, którzy zabarykadowali się w salach sypialnych. Wyślano zostały większe oddziały policji, które formalnie obiegają zbuntowanych, strzelając do ich barykad. Powodem buntu jest niezadowolenie więźniów z żywności plac i t. d.

Anglia uważa propozycje niemieckie za niewystarczające.

Londyn. (PAT.) Gabinet angielski ustalił tekst odpowiedzi angielskiej na notę niemiecką. Odpowiedź ta doręczona będzie w ciągu najbliższych 48 godzin ambasadorowi angielskiemu w Berlinie.

Jak się dowiaduje Biuro Reutera, odpowiedź angielska podkreśli, że propozycje niemieckie są zupełnie niewystarczające.

Biuro Reutera zaznacza przytem, że zarówno w Paryżu, jak i w Londynie uważają, iż położenie kresu obecnej sytuacji jest możliwe jedynie wówczas gdy Niemcy wystąpią z realnymi propozycjami i przestaną liczyć na pośrednictwo angielskie.

Cuno nie ustąpi.

Berlin. (AW.) 8. 5. Oficjalny organ stinnesowskiej niemieckiej partji ludowej dementuje informacje, podane przez niektóre dzienniki berlińskie o zamierzonym ustąpieniu gabinetu dra Cuno i objęciu steru rządów przez przywódcę wymienionej partji Stresemanna, któryby oparł się także na socjalnej-demokracji. Również zaprzecza dziennik, jakoby mogła być mowa o rekonstrukcji gabinetu dra Cuno.

Angielska odprawa dla Niemców.

Londyn. (PAT.) Gabinet angielski ustalił tekst odpowiedzi angielskiej na notę niemiecką. Odpowiedź ta doręczona będzie w ciągu najbliższych 48 godzin ambasadorowi angielskiemu w Berlinie.

Jak się dowiaduje Biuro Reutera, odpowiedź angielska podkreśli, że propozycje niemieckie są zupełnie niewystarczające.

Biuro Reutera zaznacza przytem, że zarówno w Paryżu jak i Londynie uważają, iż położenie kresu obecnej sytuacji jest możliwe jedynie wówczas, gdy Niemcy wystąpią z realnymi propozycjami i przestaną liczyć na pośrednictwo angielskie.

Burze w sejmie pruskim.

Berlin. (AW.) Sejm pruski znowu był widownią dalszego kontynuowania obstrukcji przez komunistów. wobec czego awantury ostatnich dni powtórzyły się dzisiaj znowu. Prezydent socjalista Leinert, wytku-

»Przyjechał z Głębociz jakiś urzędnik, podobno sekretarz. Sprzedaje Wołokszę, jego majątek w naszym sąsiedztwie. Pewno, już mu teraz niepotrzebny. Wołoksza, Wołoksza!... jakie to dla mnie było drogie imię. Stracone wszystko! pustka, pustka... zablająca, okropna! i czarne robactwo rozpaczy. Mrowie... mrowie... robactwo!

Taka ironja! Kochałam świat, teraz go nienawidzę. Napił mnie gorczyca. To już moja Golgota.

A żyć trzeba. Nie dano mi umrzeć: odratowali mnie, wydarli truciznę z mego organizmu. Rozpacz! rozpacz! Nasz kapelan mówił mi wiele o Bogu i obowiązkach względem Niego. Czy to ratunek?...

Znowu przerwa — poczem kilka słów:

»Ojciec mój miał atak sercowy. Maciej i jego żabli. Jestem jedynaczka kocha mnie bardzo i cierpi, strasznie cierpi.«

Szereg czystych kart, na ostatniej zakończenie:

Rok po śmierci ojca... Wychodzę za mąż. Musiałam to przysiąc umierającemu ojcu, spełniam ostatnią jego wolę. Wychodzę za człowieka, którego mi sam wybrał, i na lożu śmierci, o ostatniej chwili złoczył nam ręce, kazał przysięgać. I już jutro mój ślub. Mój ślub! czy to możliwe? Boże, jaka męka! Tak się kończy na świecie wszystko, na tym okrutnym, kłamliwym świecie. Rana moja nie zagojona i pozostanie otwartą. Powiedziałam Rembowskiemu wszystko, jednak zgodził się wzięść mnie za żonę.

Padziwiłam jego odwagę! On mnie kocha... Gdyby było inaczej, gdyby nie kochał, wobec mego wyznania, mógłby mnie rozwiązać z przysięgi. Zalaźłabym spokój może za krata! Ale ja się nie boję nowego życia. Nic mnie już gorszego nie czeka. Tylko dziś, dziś w wilgę ślubu, gdy zamykam za zawsze ten nieszczęsny pamiętnik, dziś przeklinam minione szczęście! Nie zaznam go już więcej.

Ciąg dalszy nastąpi.

czył wszystkich pozostałych komunistów, którzy bez wyjątku musieli być wyprowadzeni przemocą przez policję kryminalną. Również trybuny zostały opróżnione, nie wyłączając trybuny prasy, wskutek czego doszło do ostrych starć między prezydentem a przedstawicielami prasy, co grozi strajkiem sprawozdawców sejmowych.

Szwajcaria.

Zażegnanie nieporozumienia w Lozanie.

Berlin. (PAT.) Z Lozany donoszą: Trzej delegaci państw sojuszników odbyli wczoraj konferencję celem ustalenia formuły dla zażegnania nieporozumienia turecko-aljańskiego w sprawie gwarancji prawnych dla cudzoziemców w Turcji. Po konferencji sir H. Rumbold odwiedził Ismeta Paszę. W sprawie kompetencji delegacji rosyjskiej w Lozannie nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Sekretariat konferencji zawiadomił departament polityczny w Bernie ponownie, iż nie uważa Rosję jako zaproszoną na konferencję. Szwajcarska rada państwowa jutro będzie się zajmowała tą sprawą. Podobno z kół nacjonalistycznych zagrożono Worowskiemu zaczepkami osobistymi, o ile nie opuści granic Szwajcarii. — Wedle ostatnich telegramów zamordowany został Worowski w niedzielę w Lozannie.

KRONIKA.

Olsztyn, 11 maja 1923.

Kalendarz na sobotę: Pankracego.

Wschód słońca o godz. 4,21; zachód o g. 7,37.

Kalendarz na niedzielę: Serwacego.

Wschód słońca o godz. 4,19; zachód o g. 7,38.

Z Warmii.

* Olsztyn. Administratorem parafialnym przy tułejszym kościele świętego Jakóba mianowany został ks. Czećka z Olsztyna. Interesy dekanatu załatwia ks. proboszcz Kozłowski z Jonkowa.

— Pewnej biednej wdowie z Bergentalu skradziono w noc z wtorku na środę z zamkniętego chlewa 14 kur. Czynn timer więcej zasługuje na potępienie, iż kury były jedynym bogactwem ubogiej kobiety.

— Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do piwnicy gospodarza G. na wybudowaniu i skradli kilka sztuk białej. Prawdopodobnie szukali złodzieje środków żywnościowych lecz nie znaleźli. Po złodziejach niema śladu.

* Roznowo. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyło się zebranie tułejszego Towarzystwa Młodzieży przy licznych udziałach członków. Zebranie zajął p. prezes pochwaleniem Pana Boga, potem zaśpiewano kilka pieśni polskich. Śpiew, zabawa i żarty przeciągnęły się do zmierzchu. Wykład o Ta deuszu Kościuszcze, który następnie wygłosił gość z Olsztyna, objaśniany i upiększony obrazami świetlanymi, trafił zapewne każdemu członkowi do serca.

* St. Szabarg. Zebranie Tow. Młodzieży odbyło się przy licznych udziałach młodzieży w święto wczorajsze zaraz po niesporach. Nauką pieśni polskich wywołano nasamprzód ożywienie poczem dwaj goście z Olsztyna zabrali głos. Mówili o wyrabianiu, uszlachetnianiu charakteru i o celach towarzystw młodzieży. Dowcipna deklamacja „Przykry sen” wywołała salwy śmiechu a zabawa dopełniła wesołości. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” przewodniczący solwował 3-godzinne przeszło zebranie.

* Licperk. Pewien mularz spadł przed kilku dniami z rusztowania w wysokości trzeciego piętra na ulicę i złamał sobie rękę.

* Kreuzdorf. Śmiałej kradzieży dokonano przed kilku dniami u gospodarza K. Harmana w Kreuzdorf. Złodzieje skradli wielką ilość białej szaty kilka der na konie, śle i kilka paczek gwoździ. Szkoda wynosi przeszło 10 milionów marek. Po złodziejach braknie wszelki ślad.

* Orneta. W Drwęcy utonął przed kilku dniami 6 letni synek mistrza ciesielskiego Schlichta. Dziecko bawiło się na brzegu rzeki i podczas zabawy wpadło do wody skąd wyciągnięto go już jako trupa. — Złodzieje włamali się jednej z ostatnich nocy do składu cygar kupca Sohna i skradli 15000 cygar i papierosów.

Z Powiśla.

* Sztum. Nad Sztumem i okolicą szalała przeszłej niedzieli burza połączona z deszczem. Piorun uderzył w chlew gospodarza Behrendta na wybudowaniu, który spalił się doszczętnie. Bydło po większej części wyratowano.

Z Mazur.

* Elk. Naprawiając przed kilku dniami dach na wleży kościelnej spadł ślusarz Nagel, przyczem odniósł tak poważne obrażenia cieleśne, że musiano go odstać do domu chorych.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* Wystruć. 19 letni Helmut A. z Głębina skradł przed kilku dniami swemu ojcu złoty zegarek, sfalszował czek, odebrał od pewnego kupca 165000 marek i przyjechał pociągiem do Wystruci gdzie skradł pewnej pani torebkę, w której się znajdowało 1033000 marek.

Z dalszych stron.

* Berlin. W niedzielę po południu szalała nad Berlinem straszna burza połączona z gradem i de-

szcem. Straż pożarna musiała w 200 wypadkach przybyć z pomocą. Mieszkania sklepowe itd. zalane były wodą. Na jednym z przedmieści berlińskich uderzył piorun w przewód tramwajowy wskutek czego nie mogły kursować tramwaje. Na Müggelsee rozbiła się podczas burzy łódź. Trzech pasażerów wyratowali członkowie pogotowia ratunkowego. Jedna pani utonąła.

Rozmaitości.

Wesele poety z góralką poetką.

Tradycja Wyspiańskiego, Rydla i Tetmajera, którzy pożenił się z dziewczętami z ludu, doczekała się nowego wydania:

W tym tygodniu w Zakopanem odbył się ślub młodego poety, Jerzego Mieczysława Rytarda z piękną góralką Heleną Gasiennicą Rojówną.

Panna Rojówna, aczkolwiek nie porzuciła góralskiego środowiska i malowniczego stroju, jest autorką i inscenizatorką sztuk ludowych p. t. „Jak czarownice pasowały Janosika na zbójnika” oraz „Legenda o Janosiku”.

Malownicze wesele odbyło się w domu pp. Rojów. Do tańców przygrywał sam Bartek Obrochta, najstarszy z żyjących obecnie muzykantów góralskich, który jeszcze dr. Chałubińskiemu towarzyszył w jego górskich eskapadach.

Na wesele zjechała się wielka ilość gości, między którymi było sporo nazwisk znakomych i szeroko znanych.

Druzbą pana młodego był znany kompozytor Karol Szymanowski.

Panna młoda w pięknym stroju weselnym wzbudzała powszechny zachwyt. Orszak weselny w dwudziestu powozach góralskich, zaprzężonych w postrojone zieleńią i kolorowymi kwiatami konie, poprzedało konno dwóch rostrych górali. Całość sprawiała niezwykle wrażenie swą malowniczością i barwnością.

Tłumy widzów ogiały na ulicach i w kościele to zajmujące widowisko.

Po ślubie odbyły się tańce, które trwały do białego rana. W weselu brało udział blisko 300 osób.

Urodzenie bliźniąt z zębami.

* Daily Mail donosi, że w towarzystwie medycznym w Bordeaux Dr. Bolard zakomunikował o fakcie urodzenia bliźniąt, przyczem jedno z niemowląt przyszło na świat z dwoma zębami, drugie zaś otrzymało ząb dnia następnego. Dr. Bolard oświadczył, że literatura medyczna zanotowała dotychczas tylko 50 takich wypadków. Rodzenie się dzieci z zębami jest zapowiedzią siły i zdolności umysłowej. Król Ryszard III, Ludwik XVI, wielki filozof Bigot i poeta Boyd urodzili się z zębami. Ludwik XVI, miał przy urodzeniu dwa zęby.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Jak donosi Biuro Reutersa, koło miejscowości Woodside w stanie Utah, wydarzyła się ostatnio wskutek zaważenia się góry wielka katastrofa kolejowa. Ofiarą jej padło 8 miu pasażerów, maszynista i palacz. Około 20 osób odniosło ciężkie rany.

Samobójstwo rosyjskiego księcia.

Przed kilkoma dniami w jednym z pierwszorzędných hoteli w Monachjum jeden z gości przejeżdżnych wymierzył sobie z rewolweru strzał w głowę. Osobnik ten po przewiezieniu do kliniki chirurgicznej zmarł. Z dokumentów jego okazało się, iż był to książę rosyjski Damaszków, podobno krewny cara.

Tryumfy polskich jeźdźców w Nicei.

Z Nicei nadeszły wiadomości, że pułk Zahorski na klaczy „Nagroda” wygrał konkurs dla jeźdźców armii sprzymierzonych. Nadto major Rummel i pułk. Zahorski wzięli dwie honorowe nagrody.

Gazety oceaniczne.

Podczas gdy dotychczas wielkie parowce oceaniczne przejmowały iskrowo najnowsze wiadomości i komunikowały je pasażerom w specjalnych wydaniach, obecnie „Daily Mail” założył gazetę oceaniczną w wielkim stylu. Gazeta ta jest drukowana na 9-ciu wielkich atlantyckich parowcach i wydawana 3 razy dziennie.

Nowy rodzaj szlachetnych kamieni.

Ziemia ma jeszcze w swym wnętrzu poza złotem i znanymi kamieniami dużo drogocenności, których człowiekowi nie udało się jeszcze dotychczas odkryć, mimo, że całą powierzchnię i większą część jej wnętrza przeszukał dość dokładnie. Niedawno znaleziono w jednej z indyjskich kopalń szafirów nowy rodzaj szlachetnych kamieni. Z początku nie zwracano uwagi na nie, albowiem są one nieprzezroczyste i nierówne. Po oszlifowaniu okazało się jednak, że jest to nadzwyczaj piękny kamień niebieskiej barwy o wspaniałym połysku; na krawędziach płaszczyzn szlifowania światło załamywało się złoty-zielone w sposób dziwnie piękny. Niestety kamień ten jest bardzo rzadki i największy ze znalezionych jego egzemplarzy waży 36 karatów.

Wyścig matek z wózkami dziecinnymi.

Z Londynu donoszą, że mimo formalnego bziką jaki ogarnął ostatnimi czasy Anglików na punkcie rozmaitych zwyrodnień sportu, niesłychane oburzenie wywołał w całej Anglii wyścig matek, pchałających wózki z dziećmi, na przestrzeni 83 kilometrów między Brightonem a Londynem.

Do wyścigu stanęło pięć matek, pchałających wózki, gdzie znajdowały się dzieci w wieku od 4 ch miesięcy do 4 ch lat. Odbywał się ów wyścig w dzień

prawie upalny i po drodze, gdzie mnóstwo przejeżdżających samochodów wzbija obłoki kurzu. Nagrodę stanowił wózek dziecięcy wartości 4 funtów szterlingów.

Zwycięzcy wyścigu padła wycieńczona u mety, dwie inne konkurentki odwieziono do szpitala. Wszystkie zaś dzieci pochorowały się od gorąca, kurzu i głodu, bo spieszące się matki nie miały czasu na ich karmienie.

Londyńskie Towarzystwo ochrony dzieci wniosło skargę sądową przeciw niejakiemu R. A. Edwardsowi, który zajął się urządzeniem wyścigu i sprawił swym kosztem nagrodę dla wygrywającej go matki. Osobom tym zarzucono znęcanie się nad dziećmi, karane w Anglii bardzo surowo.

Przemysł i handel.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 9 maja. Spędzono: 1196 sztuk bydła wtem 324 buhai, 231 wołów, 641 krów i jałówek. 2563 cieląt, 1089 owiec, 6370 świń, 35 kóz oraz 105 świń z zagranicy. Ceny za centnar żywej wagi:

Wół A 300—330000, B 250—280000, C 220—240000, D 170—200000, buhaje A 260—300000, B 230 do 260000, C 200—220000, krowy i jałówki A 280—320000, B 280—320000, C 230—260000, D 180—210000, żarłoki 200—220000, cielęta A — — —, B 350—380000, C 280—320000, D 230000—260000, E 200—220000, owce A 240—260000, B 180—220000, C 120—160000, owce wypasione na pastwisku A — — —, B — — —, C — — —, D — — —, E 400—410000, F —400000, maciory 400—420000.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 9. maja. Przywóz: 1 wagon pszenicy, 3 wag. żyta, 1 wag. owsa, 1 wag. jęczmienia, 1 wag. grochu, 2 wag. innych prod.

Notowania urzędowe: żyto 63—62000, pszenica 72—74000, owies 55000, nieurzędowo: żyto 63—64 tyś., pszenica 72—74000, owies i jęczmień 48—55000.

Ruch towarzystw.

Kółko amatorskie. Lekcja śpiewu do „Swatów” dziś w piątek 11. o godz. 8 w Internationalu.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się we wtorek 15 maja o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Olsztyn. Miesięczne zebranie Tow. Kobiet polskich odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 4-tej po południu w hotelu International. O liczne przybycie członkiń i gości prosi Zarząd.

St. Wartembork. W niedzielę 13 bm. o godzinie 2,30 odbędzie się w domu p. Langwolda pogadanka kobiet nad utworzeniem Towarzystwa Kobiet. Upraszamy o przybycie wszystkich kobiet czujących po polsku. K. O. Tow. Kobiet.

Leszno. Zebranie Towarzystwa młodzieży odbędzie się w niedzielę 13 maja o godz. 3 po południu u p. Olka we wsi. Na porządku dziennym wykład z obrazami świetlanymi. Upraszają się przynieść śpiewniki ze sobą i przyprowadzić jaknajwięcej znajomych ze sobą. Zarząd.

Gryżliny. W niedzielę dnia 13 maja o godzinie 3-ciej u p. Kalińskiego odbędzie się wespół z Tow. ludowym zebranie i pogadanka młodzieży z Gryżlin i okolicy. Prosi się młodzież o liczne przybycie i o przyniesienie śpiewników. K. O. Tow. Młodz.

Gryżliny. W niedzielę dnia 13 maja o godz. 3 po południu odbędzie się nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Ludowego na Gryżliny i okolicę w mieszkaniu p. Kalińskiego. Mówca przybędzie napewno. O liczny udział członków i gości prosi

K. O. Tow. lud.

Duża Parda. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 13 maja o godz. 4-tej po poł. w mieszkaniu p. Jakóba Sureja. Mówca przybędzie. O liczny udział członków i gości prosi

K. O. Tow. lud.

Szafald. Celem założenia Towarzystwa ludowego na Szafald i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o g. 3-ciej po poł. w mieszkaniu p. Antoniego Mastowskiego zebranie. Z powodu omówienia ważnych spraw uprasza się o liczny udział rodaczek i rodaków z tej okolicy. Mówca przybędzie.

K. O. Tow. Ludowych.

Stanisławo. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 maja zaraz po niesporach u p. Aug. Zimmermana. Mówca przybędzie. O liczny udział członków i gości prosi K. O. Tow. lud.

Starytarg. Zebranie Kółka roln. na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 13-go maja o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Kikuta. Upraszają się o liczny udział członków. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go maja o godz. 4 i pół po południu na sali p. Kaszubowskiego. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Kurs szycia i kroju

urządony staraniem Tow. Szkolnego na Powiślu rozpocznie się

dn. 12. maja

w Banku Ludow. Uroczyste otwarcie tegoż dnia. O g. 8 msza śśa na intencję kursu.

Osoby chcące się jeszcze zapisać ze Sztumu lub okolicy powinny się zgłosić piśmiennie do zarządu Tow. Szkolnego (H. Sierakowska, Wa plewo p. Grosswaplitz) lub też osobiście do Banku ludowego. Konieczny ukończony wiek szkolny, a więc najmniej 14 lat. Na 12. należy przynieść ze sobą przybory do szycia, zeszyt do zapisków i obsadkę do pióra. Szwaczki chcące się przygotować do egzaminu powinny mieć własną maszynę do szycia.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnem . . .	15 %
„ „ dziennem . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Skrzypce

z pudełkiem na sprzedanie. Zgłoszenia do eksped. Gazety.

Polak-katolik

poszukuje dzierżawy około 100 morgowego gospodarstwa. Zgłoszenia pod lit. R. K. do eksped. Gazety.

Chłopak

do posyłek zgłosić się może natychmiast w ekspedycji Gazety.

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski 4000.—

Kwiat Seraficki 1500.—

Kwiatek Tercyarski 500.—

Książeczka św. Antoniego
z Padwy 150.—

Książeczka do M. B. Bo-
lesnej 150.—

J. Pieniężna, Olsztyn

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Walne zebranie

podpisanej spółki odbędzie się w piątek, dnia 18-go maja 1923 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu bankowym.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie protokołu rewizyjnego i sprawozdania kasowego za rok 1922.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Rady Nadzorczej pokwitowania.
3. Podział czystego zysku.
4. Podwyższenie wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Podwyżka udziałów i wstępnego.
7. Ustanowienie wysokości depozytów i wypożyczek.
8. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1922 wyłożone od dziś w lokalu bankowym.

Pierzchowice, dnia 9. maja 1923 r.

BANK

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

P. Lenzner, prezes.

Der Aufsichtsrat.

P. Lenzner, Vorsitzender.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt am Freitag, den 28. Mai 1923 um 4 Uhr nachm. im Banklokale.

Tagesordnung:

1. Vorlegung des Revisions- und des Jahresberichts für das Jahr 1922.
2. Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrates.
3. Verteilung des Reingewinnes.
4. Erhöhung der Vergütung für Aufsichtsratsmitglieder.
5. Wahl von Aufsichtsratsmitgliedern.
6. Erhöhung der Geschäftsanteile und Beitrittsgeldes.
7. Festsetzung der Depositen und Ausleihen.
8. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht für das Jahr 1922 ist von heute ab im Banklokale ausgelegt.

Portschweiten, den 9. Mai 1923.

Dziennik Berliński

jedyne pismo polskie w Berlinie

Reprezentacja ogłoszeń firmy „Par“ S. A. w Poznaniu

Oddział w Berlinie Neuenburgerstr. 4

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism polskich i niemieckich w Polsce i Niemczech

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * afamenty * ołówki * tablice
rysiaki * kleje * suszki * linijki * laski
zeszyty szkolne * białe * pióra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej!

Wiązarki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.